

## **Willy Kaiser z Pobiedzisk – „cesarz” niemieckiego boksu, mistrz świata i złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Berlinie (1936)**

Porozbiorowa Polska stała w przeciągu trzech wieków i na obszarze trzech zaborów przestrzenią polityczną i etniczną, która za sprawą zamieszkujących tam od dawna lub przybywających z państw zaborczych na teren byłego państwa polskiego przedstawiciele innych narodowości charakteryzowała się występowaniem obok siebie różnych kultur, języków i wyznań. Taka sytuacja miała miejsce na terenach zaboru pruskiego, Śląska oraz późniejszych Prus Zachodnich czy też w okresie międzywojennym także na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. Nie inaczej było na terenie historycznej Wielkopolski, którą od wieków zamieszkiwali głównie Polacy, Niemcy i Żydzi. Stanowili oni stosunkowo dobrze ze sobą koegzystujące grupy narodowe. W czasie trwania zaborów dochodziło także do okresowej intensyfikacji zjawisk emigracji i imigracji, a dotyczyło to bez wyjątku wszystkich trzech wspomnianych narodowości. Podczas gdy jedni członkowie tych społeczności wyjeżdżali za chlebem, inni z kolei przybywali na tereny etnicznie polskie, przyjmując na siebie rozliczne funkcje społeczne i zawodowe, stopniowo wtapiając się w autochtoniczną społeczność zamieszkującą dany obszar. Osiedlali się po części na stałe, tworząc różnonarodową mozaikę kulturową, etniczną i wyznaniową. Zakładali rodziny, płodzili dzieci, tworzyli dla siebie i innych miejsca pracy.

Różne uwarunkowania społeczne i historyczne prowadziły jednak potem często do sytuacji, że urodzeni już na terenie Prowincji Poznańskiej, Śląska czy Prus Wschodnich i Zachodnich po pewnym czasie wyjeżdżali sami lub ze swoimi rodzicami do państw, z których przybyli ich przodkowie lub też opuszczali nawet na stałe kontynent europejski. Pozostawiali za sobą czasem bardziej, czasem mniej chlubną historię swego pobytu na danym terenie, zawsze jednak lepiej lub gorzej udokumentowany fakt swoich urodzin lub urodzin swoich potomków w określonym miejscu. A co się z tym wiązało, także mniej lub bardziej zapamiętane w lokalnej pamięci brzmienie swych rodowych nazwisk w miejscowościach, w których przyszli na świat, a którym po latach mogli przynosić chlubę za sprawą swych późniejszych dokonań w nowych miejscach, na ważnych stanowiskach, w reprezentowanych przez siebie dyscyplinach sportowych czy też w dziedzinach naukowych, w których dokonywali przełomów i nowych odkryć. Takich osobistości można się dzisiaj łatwo doszukać w wielu polskich i wielkopolskich miejscowościach jako lokalnych miejscach pamięci o ich sławnych współobywatelach i współmieszkańcach, którzy wiele lat temu byli na co dzień często sąsiadami przodków obecnych mieszkańców tych miejscowości. Wiele miast upatruje nawet w wyszukiwaniu swych dawnych, znamienitych obywateli, i to niezależnie od ich proveniencji narodowej, formy dla swojej promocji, chlubiąc się faktem pochodzenia takich osób lub ich bliskich z zainteresowanych taką „sławą” miejscowości.

I tak na przykład Poznań wskazuje się jako miejsce urodzenia m. in. niemieckiego feldmarszałka i późniejszego prezydenta Rzeszy Paula von Hindenburga. Gdańsk szczyli się pochodzeniem niemieckiego pisarza i noblisty Güntera Grassa, z kolei Bydgoszcz jako miejsce urodzin znanego malarza i grafika Waltera Leistikowa, Leszno - lidera europejskiego judaizmu Leo Baecka, Ostrów Wielkopolski - znanego, niemieckiego pisarza Edzarda Schapera, Ostrzeszów - wybitnego rabina i historyka judaizmu Ismara Elbogena, Gniezno - historyka niemieckiego Jacoba Caro, Września - niemieckiego kantora i kompozytora Louisa Lewandowskiego, Kępno - niemieckiego historyka i archiwisty Adolfa Warschauera, Grodzisk Wielkopolski - niemieckiego drukarza i wydawcy Rudolfa Mosse, Międzychód - wybitnego kupca niemieckiego Hermanna Tietza, Szamotuły - polsko-niemieckich muzyków i kompozytorów, braci Xaviera i Philippa Scharwenków, Piła - znanych polityków niemieckich, braci Fritza i Carla Friedricha Goerdelera, Margonin - izraelskiego malarza i grafika Isidora Ascheima, Szamocin - niemieckiego dramaturga Ernsta Tollera, Wągrowiec - niemieckiego lekarza i naukowca Maxa Gersona, Wyrzysk jako miasto rodzinne niemieckiego naukowca, konstruktora rakiet i pioniera podboju kosmosu Wernhera von Brauna czy też podpoznańska Kruszewnia koło Swarzędza jako miejsce urodzenia czołowego, niemieckiego dowódcy z okresu I wojny światowej, generała Ericha Ludendorffa.

W przeciwieństwie do Śląska zdarza się jednak rzadko, aby któreś z wielkopolskich miast i miasteczek było miejscem pochodzenia wybitnych sportowców innej narodowości, którzy po wyjeździe z miejsc swego urodzenia w barwach innych państw wzniesliby się na szczyty osiągnięć sportowych, czy też byliby dla tych państw zdobywcami medali olimpijskich. Takim przykładem może być śląski sportowiec niemieckiego pochodzenia Bogdan Musiol<sup>1</sup>, który jako urodzony w Świętochłowicach, późniejszy niemiecki bobsleista, zdobywał dla Niemiec różnego koloru medale olimpijskie. Do takich wyjątków zaliczyć można także niemieckiego szachistę polskiego pochodzenia Romualda Mainkę<sup>2</sup> z Gliwic czy też niemiecką piłkarkę ręczną ze śląskich Krapkowic Natalie Augsburg<sup>3</sup>, nie wspominając już o kilku sławnych piłkarzach pochodzących ze Śląska, którzy z powodzeniem występowali zarówno w dawnej, jak i całkiem niedawnej przeszłości w piłkarskiej reprezentacji Niemiec.

Nie tylko osoby wymienione powyżej, ale także szereg innych, niewspomnianych na wstępie tego opracowania sławnych ludzi, zazwyczaj w miejscu swego urodzenia nie osiągnęło niczego nadzwyczajnego, a często w dzieciństwie lub we wczesnej młodości opuszczali oni daną miejscowość i dopiero w ciągu swego życia odnosili w różnych dziedzinach sukcesy, przynosząc tym samym chlubę miejscom swego pochodzenia.

---

<sup>1</sup> Bogdan Musiol (ur. 25 lipca 1957 w Świętochłowicach) – niemiecki lekkoatleta i bobsleista, wielokrotny medalista olimpijski i mistrz świata.

<sup>2</sup> Romuald Mainka (ur. 15 maja 1963 w Gliwicach) – niemiecki szachista polskiego pochodzenia, arcymistrz od 1993 roku.

<sup>3</sup> Natalie Augsburg (ur. 15 listopada 1983 w Krapkowicach, w Polsce) - niemiecka piłkarka ręczna, reprezentantka Niemiec, lewoskrzydłowa. Obecnie występuje w Bundeslidze, w drużynie *Handball-Club Leipzig*.

Nie przeszkadza to mieszkańcom tych miast i miasteczek szczyścić się samym faktem urodzenia u nich znanych później osobistości ze świata nauki, kultury, biznesu czy też sportu. Dotyczy to nie tylko byłych mieszkańców narodowości polskiej, ale także urodzonych w poszczególnych miejscowościach Niemców i Żydów oraz osób o mieszanej proveniencji narodowej. Często też w uzasadnionych przypadkach nadaje się im tytuł honorowego obywatela, umieszcza tablice pamiątkowe lub w inny sposób honoruje pamięć o swym dawnym mieszkańcu. Nieraz o takim zaszczyście decyduje także nie sam fakt urodzenia zainteresowanej osoby w danym miejscu, ale fakt pochodzenia stamtąd nawet nie jej rodziców, ale zaledwie tylko jej dziadków.

Z takim przypadkiem mamy do czynienia w Pobiedziskach, które nadały tytuł honorowego obywatela piłkarzowi francuskiemu Ludovicowi Obraniakowi<sup>4</sup>, którego pradziadkowie mieszkali w Pobiedziskach i gdzie w roku 1933 urodził się jego dziadek Zygmunt. Rodzina Obraniaków jeszcze przed wojną opuściła Pobiedziska i ojciec Ludovica urodził się już we Francji. Ludovic Obraniak występował z powodzeniem w klubach francuskich i jako piłkarz z obywatelstwem polskim zagrał także 34 razy w narodowej reprezentacji Polski, strzelając dla niej 6 bramek. Można się spierać, czy w swej reprezentacyjnej karierze osiągnął szczyty swoich możliwości sportowych. Niezależnie od tego Pobiedziska uznały, że jest to wybitny, chociaż tylko pośrednio związany z Pobiedziskami, sportowiec zasługujący na to szczególne wyróżnienie.

Nie podejmując dyskusji nad zasadnością tego kroku, można pokusić się o stwierdzenie, że lokalni regionaliści oraz miejscowa opinia publiczna nie do końca zdaje sobie sprawę z faktu, że istniał w przeszłości inny, pochodzący z Pobiedzisk sportowiec, który pośmiertnie mógłby zasługiwać, jeżeli nie na podobne uhonorowanie, to choćby na wspomnienie i umieszczenie w katalogu<sup>5</sup> byłych, zasłużonych mieszkańców Pobiedzisk obok kryptologa Antoniego Pallutha, błogosławionego Antoniego Świadka, aktora Andrzeja Pieczyńskiego czy też niepochodzącego z Pobiedzisk, ale rozpoczynającego swą sportową karierę w szeregach miejscowego „Huraganu”, piłkarza i reprezentanta Polski Bartosza Ślusarskiego.

I tak mogłoby się stać niezależnie od tego, że nieznanymi współcześnie mieszkańcom Pobiedzisk sportowiec był narodowości niemieckiej, ale głównie ze względu na to, że z Pobiedziskami związany był bezpośrednio poprzez fakt swego urodzenia w tym mieście, a nie tylko za sprawą urodzenia w nim swego dziadka czy też obojga pradziadków. Chodzi tu o mistrzowskiej klasy zawodnika, który w czasie swej kariery sportowej sięgnął, podobnie jak

---

<sup>4</sup> Ludovic Joseph Obraniak (ur. 10 listopada 1984 w Longeville-lès-Metz, Francja) – Honorowy Obywatel Pobiedzisk, francuski piłkarz pochodzenia polskiego, występujący obecnie na pozycji pomocnika w izraelskim klubie Maccabi Hajfa, piłkarz reprezentacji Francji do lat 19 i 21 oraz reprezentacji Polski (2009-2013).

<sup>5</sup> Tego typu adnotacje pojawiają się obecnie powszechnie na oficjalnych stronach internetowych, gdzie miasta, miasteczka i wsie, chlubiąc się dokonaniem swoich byłych mieszkańców i zasłużonych obywateli, tworzą i prezentują katalogi znanych osób związanych obecnie lub w przeszłości z daną miejscowością, i to niezależnie od ich narodowości.

Ludovic Obraniak, po najwyższe laury w barwach swej nowej, aczkolwiek przez rodziców przybranej ojczyzny. Takim sławnym, chociaż w miejscu swego urodzenia chyba nieznanym, a chciałoby się powiedzieć tylko zapomnianym pobiedziszczaninem, wydaje się być przedwojenny, niemiecki bokser, wielokrotny medalista i mistrz olimpijski oraz mistrz świata i Europy Willy Kaiser.

**Wilhelm Gustav Kaiser**, znany także jako *Willi* lub *Willy Kaiser*, urodził się w Pobiedziskach 16 stycznia 1912 roku. Osobą, która wielce prawdopodobnie mogła odebrać wtedy jego poród, był osiadły na przełomie lat 1909-1910 w Pobiedziskach niemiecki lekarz wojskowy dr Richard Wolf<sup>6</sup>. Rodzice Wilhelma należeli do pobiedziskiej parafii ewangelickiej, tak więc naturalnym zwyczajem został wkrótce po urodzeniu ochrzczony w miejscowym kościele ewangelickim (obecnie kościół pw. św. Ducha w Pobiedziskach) przez urzędującego wówczas pastora Theodora Kroschela<sup>7</sup>. Na chrzcie otrzymał oficjalne imiona: Wilhelm Gustav, ale w życiu codziennym rodzice wołali na niego Willi lub Willy i z takimi też imionami wszedł również do historii niemieckiego sportu. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej wraz z rodzicami wyjechał Pobiedzisk do miejscowości Gladbeck w Niemczech (Westfalia), której mieszkańcem pozostał do końca swego życia.

Wyjazdy za chlebem dotyczyły wówczas nie tylko biednych rodzin polskich; z tej możliwości korzystały także rodziny pobiedziskich Niemców i Żydów, zwłaszcza że rozwijający się niemiecki przemysł, szczególnie w Westfalii i Zagłębiu Ruhry, oferował poprawę bytu materialnego zainteresowanych rodzin. Zaraz po zakończeniu I wojny światowej małoletni Kaiser poszedł w Gladbeck do szkoły podstawowej, a po jej ukończeniu podjął naukę w zawodzie tapicer-dekorator. Będąc czeladnikiem, już jako młody ponad swój wiek wyrosnięty chłopak został przygarnięty przez miejscowy klub bokserski i zaczął amatorsko trenować boks. Był bardzo uzdolnionym sportowo młodzieńcem i robił dynamiczne postępy w obranej dyscyplinie sportu. Świadczy o tym fakt, że kilkanaście lat później, w czasie rozgrywanych w roku 1936 w Berlinie Igrzysk Olimpijskich, stał się pierwszym niemieckim bokserem, który zdobył złoty medal olimpijski w boksie. Stało się to 15 sierpnia 1936 roku po rozegranych walkach w kategorii muszej (do 50,8 kg). Poprzez zdobycie złotego medalu uzyskał jednocześnie według ówczesnych reguł także tytuł mistrza świata i Europy w wadze muszej. Ponadto był w ogóle pierwszym Westfalczykiem, który w czasie Igrzysk Olimpijskich zdobył dla Niemiec złoty medal.

Trzeba przy tym uwzględnić fakt, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie dopuszczał kilkakrotnie Niemiec do udziału w Olimpiadach. I tak np. po I wojnie światowej żaden niemiecki zawodnik nie mógł wystąpić w Igrzyskach Olimpijskich w belgijskiej

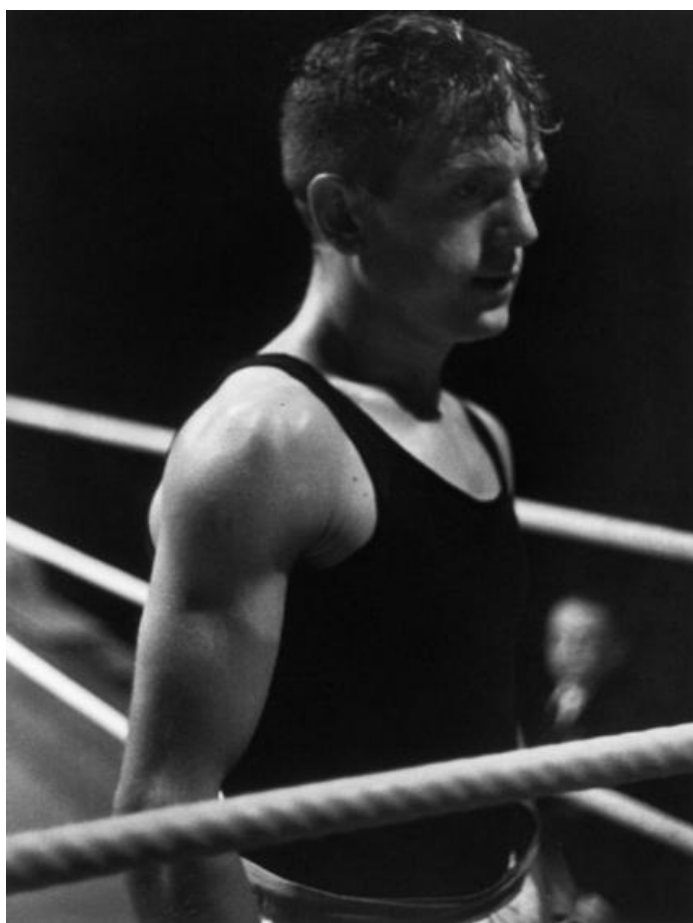
---

<sup>6</sup> Richard Wolf, dr (ur. 1880 w Merseburgu, Niemcy) - studiował w latach 1902-1904 medycynę na Akademii Cesarza Wilhelma w Berlinie. Promocję w dziedzinie medycyny wojskowej uzyskał w roku 1907. Zwolniony jako naczelnny lekarz w roku 1909 ze służby w armii przybył do Pobiedzisk, obejmując posadę lekarza miejskiego. Wg: *Stammliste der Kaiser Wilhelms-Akademie für das militärärztliche Bildungswesen* (Wykaz absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej im. Cesarza Wilhelma), Paul Wätzold, Springer Verlag Berlin Heidelberg GmbH, 1910 r., str. 548.

<sup>7</sup> Theodor Kroschel – niemiecki pastor kościoła ewangelickiego w Pobiedziskach w latach 1908-1932, był następcą Fritza Schrötera, który piastował to stanowisko w latach 1895-1908.

Antwerpii w roku 1920 oraz w Paryżu w roku 1924. Willy Kaiser miał w Niemczech swego poprzednika, aczkolwiek pochodzącego z Białegostoku, który na początku XX wieku znajdował się jeszcze w granicach imperium rosyjskiego. Był nim niemiecki bokser, wicemistrz olimpijski Hans Ziglarski )<sup>8</sup>.

Sam Willy Kaiser wziął udział w Olimpiadzie roku 1936 jako kolejny sportowiec niemiecki w drużynie składającej się z ośmiu niemieckich reprezentantów tej dyscypliny sportu. Zdobyć złotego medalu poprzedziło zwycięstwo w rundzie kwalifikacyjnej nad Guillermo Lópezem z Chile, w ćwierćfinale nad Fidelem Tricanico z Urugwaju, w półfinale nad Alfredo Carlomagno z Argentyny i w finale ostatecznie nad Gavino Matta z Włoch. Ponieważ także inny niemiecki zawodnik - Herbert Runge jako bokser wagi ciężkiej zdobył wówczas również złoty medal olimpijski, było to wydarzenie nadzwyczajnej wagi, jako że dwóch niemieckich bokserów wywiozło z tej samej olimpiady po złotym medalu - taka sytuacja powtórzyła się dopiero ponad pół wieku później, tzn. w roku 1988.



Źródło: Archiwum Fotograficzne Pruskich Zasobów Kultury w Berlinie/Hanns Hubmann

---

<sup>8</sup> Hans Ziglarski (1905-1975) był uczestnikiem letnich igrzysk olimpijskich w Amsterdamie w 1928 roku. Po czterech latach został srebrnym medalistą letnich igrzysk olimpijskich w 1932 w Los Angeles w kategorii koguciej. Startując w mistrzostwach Niemiec, został mistrzem kraju w roku 1928 w wadze koguciej oraz wywalczył jego wicemistrzostwo w 1925 roku w kategorii muszej a w roku 1933 w wadze koguciej.

Podczas V Mistrzostw Europy, które odbywały się w Mediolanie w roku 1936, Willy Kaiser przegrał w półfinale z polskim bokserem Edmundem Sobkowiakiem. W walce o trzecie miejsce trafiłby na Włocha Gavino Matta, swego przeciwnika z Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, ale obaj nie przystąpili do zwarcia i tym samym podzielili się czwartym miejscem w wadze muszej.

W tej wadze Kaiser zdobył jeszcze w roku 1937 mistrzostwo Niemiec. W swojej aktywnej, aczkolwiek amatorskiej karierze sportowej rozegrał 118 walk, z czego wygrał 80, zremisował 24 razy, a tylko 14 walk przegrał. II wojna światowa przerwała, niestety, pasmo jego sukcesów. Został zmobilizowany do Wehrmachtu i kilka lat spędził na wojennych frontach. Na froncie wschodnim dostał się do niewoli sowieckiej, trafił do obozu jenieckiego, z którego został zwolniony dopiero w roku 1949.

Po powrocie ze Związku Radzieckiego do rodzinnego Gladbeck poślubił w roku 1950 Anne Zander, z którą doczekał się czterech synów o imionach: Willi (1951), Kurt (1952), Manfred (1955) i Udo (1960). Nie wrócił już do czynnego uprawiania sportu, a zajął się hodowlą i wyścigami gołębi, zdobywając przy tym wielokrotnie mistrzostwo okręgu. Aż do przejścia na emeryturę pracował jako urzędnik miejski w swym rodzinnym mieście, do którego przybył jako dziecko, i w którym spędził całe dorosłe życie. Willy Kaiser zmarł tam 24 lipca 1986 roku.

Mieszkańcy Gladbeck nie zapomnieli o dokonaniach swojego współmieszkańca. Bezpośrednio przed wejściem na miejscowy stadion stoi „dąb olimpijski”<sup>9</sup>, którego sadzonkę Willy Kaiser otrzymał w Berlinie za zdobycie złotego medalu, a którą on własnoręcznie zasadził na pamiątkę tego wydarzenia, aczkolwiek stało się to dopiero po jego powrocie z radzieckiej niewoli w roku 1949. Aż do swojej śmierci troszczył się o swoje „drzewo olimpijskie”, które przypominało mieszkańcom Gladbeck o jego sukcesie sprzed wielu lat. W roku 1993 przed „olimpijskim dębem Kaisera” umieszczono pamiątkową tablicę, a od roku 1998 w tym mieście rozgrywane są ku jego pamięci coroczne rozgrywki halowej piłki nożnej o „Puchar Willi’ego Kaisera”, który ufundował jego drugi syn, Kurt Kaiser. Przez lata zabiegał on także o nazwanie nowego stadionu w Gladbeck imieniem swego ojca. Jeżeli chodzi o predyspozycje sportowe, to przejął on także od ojca miłość do sportu. Nie poszedł jednak w kierunku boks, a poświęcił się piłce nożnej. Najpierw był aktywnym piłkarzem miejscowej drużyny *Schwarz-Gelb Preußen* (Czarno-Żółci Prusy), a później przez lata pierwszym bardzo zaangażowanym prezesem tego klubu. Za swoje zasługi dla lokalnego

---

<sup>9</sup>Mianem „dębów olimpijskich” określa się dębowe sadzonki, które w uzupełnieniu do złotych medali wręczono w donicach wszystkim zwyciężczyniom i zwycięzcom Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w roku 1936 (również zawodnikom żydowskim i czarnoskórym). W dyscyplinach sportowych wręczono 130 złotych medali i tyleż samo dębowych sadzonek; dodatkowo wręczono 11 medali i dąbków w zakresie olimpijskich konkurencji sztuk użytkowych. Autorem pomysłu był berliński ogrodnik nazwiskiem Hermann Rothe, który pierwotnie otrzymał zlecenie wykonania 1800 sztuk wieńców zwycięstwa z dębowych liści. Realizując to zlecenie, zaproponował uhonorowanie zwycięzców dodatkowo przez wręczenie im jednorocznej sadzonki dębowej o wysokości do 70 cm. Wiele z tych sadzonek zostało posadzonych przez zwycięskich sportowców w ich rodzinnych krajach, gdzie rosą do dnia dzisiejszego.

sportu został wyróżniony Brązową Odznaką Sportu m. Gladbeck. Do amatorskiej aktywności zachęcił także swego syna Jana, który grał w piłkę w klubie ojca, a następnie trenował jako grający trener młody narybek piłkarski tej drużyny. Zawodowo ojciec i syn prowadzili razem w Gladbeck agencję pośrednictwa i zarządzania nieruchomościami. Z powodu śmierci ojca, który zmarł w wieku 61 lat dnia 17 lutego 2014 roku<sup>10</sup>, syn od prawie dwóch lat prowadzi firmę samodzielnie. Śmierć Kurta Kaisera była nie tylko wielką stratą dla rodzinnej firmy, ale przede wszystkim dla miejscowego sportu oraz dla sprawy kontynuacji dzieła dalszego uhonorowania pamięci ich ojca i dziadka Willy'ego Kaisera, zwłaszcza że już w przyszłym roku (2016) będzie obchodzona 80. rocznica zdobycia przez niego złotego medalu olimpijskiego.

Na miejscu w Gladbecku żyją jeszcze pozostali bracia Kurta oraz wnuki dziadka Willy'ego. Oni z pewnością będą dalej nieść legendę o „cesarzu (*nomen omen* Kaiser) niemieckiego boksu”. Można jednak przypuszczać, że ani żaden z wnuków, ani też synowie mistrza olimpijskiego nie bardzo wiedzą, co znaczy współcześnie już nieco egzotycznie brzmiący wpis *Pudewitz* w akcie urodzenia ich dziadka i ojca. Nie przypuszczają zatem, że mogą to być dzisiejsze Pobiedziska, o których on sam, a także jego urodzeni już w Niemczech synowie mogli usłyszeć tylko z przekazów i wspomnień zabranych do Niemiec przez przodków pobiedziskiej rodziny Kaiserów, żyjących w tym miasteczku na przełomie XIX i XX wieku. Może formą upamiętnienia życia i osiągnięć sportowych swego przodka mogłoby być nawiązanie kontaktu z miejscem urodzenia ich antenata. Dla zainteresowanych przeszłością rodzinną spadkobierców sławy tego wielkiego sportowca mogłoby to stanowić sposobność do zamknięcia pewnej pokoleniowej pętli we wspólnej, niemiecko-polskiej historii obu społeczności z dawnych Pobiedzisk jeszcze z okresu przed I wojną światową, jak również do poznania przez współczesnych mieszkańców tego miasta losu miejscowej rodziny Kaiserów, jako w przeszłości jednej z wielu rodzin pobiedziskich Niemców.

Dla samych Pobiedzisk takie spotkanie z sylwetką swego byłego, urodzonego w tym mieście przed ponad 100 laty, sławnego obywatela, mogłoby być zatem nie tylko okazją do dopisania do katalogu znanych, związanych z miastem osobistości, nowego, sławnego i „nośnego” nazwiska z europejskiego, sportowego topu, ale także formą międzynarodowej promocji, z jaką Pobiedziska miały do czynienia również w przypadku Ludovica Obraniaka. Należy żywić nadzieję, że miejscowi regionaliści oraz władarze miasta uczynią jakiś krok w celu nawiązania kontaktów z potomkami Willy'ego Kaisera jako obywatela Pobiedzisk i westfalskiego Gladbeck - dwóch geograficznie i historycznie wprawdzie od siebie oddalonych, ale osobą tego wybitnego sportowca już jednak na trwale połączonych miast.

Opracował dr Karol Górski

Poznań 2015

---

<sup>10</sup> Kurt Kaiser został pochowany 22 lutego 2014 na cmentarzu Rentorf-Nord w Gladbeck.